

# Teresa Kulak

---

## Warmia i Mazury w publistyce Jana Ludwika Popławskiego na łamach "Prawdy" i "Głosu"

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 189-199

---

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

*Teresa Kulak*

## Warmia i Mazury w publicystyce Jana Ludwika Popławskiego na łamach „Prawdy” i „Głosu”

Stanowisko Jana Ludwika Popławskiego w sprawie Warmii i Mazur — generalnie rzecz biorąc — jest znane. Zdecydowała o tym jego ranga w polskim życiu politycznym jako współtwórcy kierunku narodowodemokratycznego oraz rola głównego ideologa obozu narodowego, którą pełnił do początku XX w. Do zasług Popławskiego zaliczyć należy zarówno sformułowanie koncepcji terytorialnych przyszłej niepodległej Polski, jak i upowszechnienie przekonania, iż podstawą tego terytorium powinny być ziemie polskie znajdujące się pod panowaniem pruskim. Dlatego też wszelkie historiograficzne rozważania, dotyczące zagadnień terytorialnych bądź ideowych metamorfoz polskiego życia politycznego doby rozbiorów, uwzględniają jego stanowisko oraz projektowane rozwiązania<sup>1</sup>. Zaznaczyć należy, że Popławski był świadom historyczno-politycznej specyfiki Warmii i Mazur, a więc faktu, iż tylko niewielka część tego terenu legitymowała się przynależnością państwową do dawnej Rzeczypospolitej. Akcentował jednak widoczny dlań od połowy lat osiemdziesiątych XIX w. proces narodowego przebudzenia Warmiaków i Mazurów i z nim właśnie wiązał — obszarowo i politycznie — dalekosiężne plany narodowe. Kwestię narodowego przebudzenia na Warmii i Mazurach w obieg naukowy wprowadzili W. Wrzesiński, A. Wakar i J. Jasiński<sup>2</sup>. Udowodnili oni datujący się od połowy lat osiemdziesiątych przełom w narodowej postawie Warmiaków i Mazurów, weryfikowalny w ich inicjatywach politycznych oraz prasowych.

Artykuł stanowi szczegółową prezentację stanowiska Popławskiego w sprawie tych dwóch obszarów Prus Wschodnich. Chronologiczny zasięg omawianych zagadnień wyznacza obecność Popławskiego na łamach dwóch znanych tygodników warszawskich, tj. wydawanej przez Aleksandra Świętochowskiego „Prawdy”, gdzie pracował w latach 1883—1886, oraz „Głosu”. Pismo to współtworzył w październiku 1886 r. i wywierał wpływ ideowy aż

---

1 Z wielu prac podaję przykładowo: R. Wapiński, *Endecka koncepcja granic Polski w latach 1918—1921*, Zapiski Historyczne, 1966, nr 3, ss. 861—876; tenże, *Narodowa Demokracja 1893—1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej*, Wrocław 1980; tenże, *Między ojczyznami prywatnymi a ideologicznymi*, Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego, Prace historycznoliterackie, nr 10/11, Gdańsk 1986, ss. 103—129; tenże, *W kręgu wyobrażeń o polskim terytorium narodowym w końcu XIX i w pierwszych dziesięcioleciach XX wieku*, Przegląd Zachodni, 1966, nr 5/6, ss. 305—323; W. Wrzesiński, *Prusy Zachodnie w polskiej myśli politycznej lat 1864—1914*, Zapiski Historyczne, 1975, nr 3/4, ss. 45—81; tenże, *Warmia i Mazury w polskiej myśli politycznej 1864—1945*, Warszawa 1984.

2 W. Wrzesiński, *Problemy świadomości narodowej ludności polskiej na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1920—1939*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1962, nr 1; W. Wrzesiński, A. Wakar, *Gazeta Olsztyńska 1886—1986*, Olsztyn 1986; A. Wakar, *Przebudzenie narodowe Warmii 1886—1893*, Olsztyn 1982; J. Jasiński, *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku*, Olsztyn 1983.

do jego zamknięcia przez władze carskie w kwietniu 1894 r. W jego tytułowej kontynuacji, wznowionej w 1895 r., był obecny aż po rok 1897<sup>3</sup>.

Zainteresowanie Popławskiego Warmią i Mazurami ujawniło się w latach 1885—1886 i zostało podyktowane wypadkami zachodzącymi w państwie pruskim, a — więc przeprowadzonymi zimą 1885 r. rugami „obcych poddanych” — głównie Polaków z Królestwa, a następnie powołaniem w marcu 1886 r. Komisji Kolonizacyjnej. Oba wydarzenia uderzyły w postawy polskości w dzielnicy pruskiej. W opinii Popławskiego szczególnie niebezpieczny był ten fakt ostatni, ponieważ stumilionowy fundusz Komisji Kolonizacyjnej, przeznaczony na wykup ziemi z rąk polskich, miał na celu unicestwienie materialnych podstaw żyjącej tam ludności polskiej. W szybkim tempie wzrastał początkowo globalny areał ziemi będącej własnością niemiecką, ziemiaństwo bowiem nader licznie pozbywało się ziemi zadłużonej na skutek długotrwałego kryzysu w rolnictwie lub też braku umiejętności gospodarowania. Sytuacja ta niepokoiła niezmiernie Popławskiego, gdyż ziemię traktował jako „najważniejsze narodowe dobro” i wiązał z jej posiadaniem trwałość narodowej egzystencji w Prusach, jak też uzasadnienie terytorialnego programu przyszłej niepodległej Polski.

Wydarzenia lat 1885—1886 w państwie pruskim odbiły się głośnym echem w społeczeństwie polskim; uzasadniony wydaje się nawet pogląd o ich przełomowym znaczeniu dla ideowej postawy Polaków. Antypolskiemu atakowi ze strony Prus towarzyszyła bowiem forsowna rusyfikacja Królestwa, znajdującego się od 1883 r. pod rządami J. Hurki. Jego wojskowo-policyjne rządy zaznaczały się w latach 1883—1885 kolejnymi falami aresztowań w środowisku polskiej młodzieży postępowej, a także ostatecznym zruszczeniem w 1885 r. samorządu i szkolnictwa wiejskiego. Wspomniane wydarzenia w obu zaborach wśród części społeczeństwa polskiego wywołały ideowy wstrząs i ujawniły zarazem dążenie, by na przekór zaborcom oraz rusyfikacji i germanizacji utrzymać polityczne trwanie całości narodu polskiego i jego kulturalną tożsamość<sup>4</sup>.

Przemiany postaw prezentowała ówczesna literatura. Bolesław Prus już w 1885 r. zareagował *Placówką*, będącą wyrazem chłopskiego przywiązania do ziemi przodków i walki z germańskim naporem. Henryk Sienkiewicz odpowiedział na narodowy ucisk *Trylogią*. Najchętniej z niej czytamy *Potop*, wydany w 1886 r., był pochwałą dawnej Rzeczypospolitej i apoteozą jej tradycji politycznych i militarnych. Najpełniej jednak zmiany te uwewnętrzniło ówczesne dziennikarstwo, a jego postępowy nurt wystąpił z atakiem na szlachtę za jej klasowy egoizm, za wyzbywanie się ziemi polskiej i tym samym za zdradę narodowych interesów. Widoczny był fakt, że chłopi, w przeciwieństwie do szlachty, starali się utrzymać posiadaną ziemię, toteż ich postawę uznano za godną najwyższej narodowej aprobaty. Popławski zawarł w swej publicystyce przekonanie, iż jedynie lud może oprzeć się temu zagrożeniu, posiada bowiem „narodowy instynkt”. On zatem jedynie może być źródłem i bazą narodowego wyzwolenia i budowania przyszłej niepodległej Polski. Stąd też w programie politycznym Popławskiego ta przyszła Polska — jak pisał W. Wasiutyński — „nie miała być kontynuacją Polski szlacheckiej, miała być oparta na masach ludowych. Masa ludowa na Górnym Śląsku, Mazurach, nie mówiąc o Poznańskiem i Prusach Królewskich — była polska”<sup>5</sup>.

Stanowisko Popławskiego w kwestii ataku na szlachtę oraz w podkreślaniu pozytywnych wartości tkwiących w postawie ludu nie było zatem odosobnione, aczkolwiek wypłynęło

3 Zob. szerzej: J. Żurawicka, *Zespół redakcyjny „Głosu” 1886—1894*, Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego, 1962, ss. 155—183; T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski w redakcji „Prawdy” (1883—1886)*, Kwartalnik Historii Prasy Polskiej, 1982, nr 2, ss. 33—45. Aktywność publicystyczną analizuję w pracy: *Jan Ludwik Popławski 1854—1908. Biografia polityczna*, Wrocław 1989.

4 Zob. szerzej: J. Ziółkowski, *Pozytywizm, naród, niepodległość*, Znak, 1983, nr 342—343, ss. 786—821; T. Łepkowski, *Rozważania o losach polskich*, Londyn 1987, s. 66 i n.

5 W. Wasiutyński, *Źródła niepodległości*, Londyn 1977, ss. 34—35.

z innych ideowych i politycznych pobudek, inny też ostateczny cel tym działaniom przyświecał. Publicystyczne wsparcie przypadkowo znalazł Popławski w wystąpieniach prasowych B. Prusa, który, obserwując wydarzenia we wszystkich zaborach, podjął atak na szlachtę za jej polityczną i narodową postawę. Jest rzeczą ciekawą, iż ów atak prowadził właśnie w kontekście spraw Warmii, wyrażając uznanie dla narodowej postawy tamtejszego polskiego chłopstwa, i przeciwstawiając ją klasowemu egoizmowi szlachty. We wrześniu 1886 r. w „Tygodniku Ilustrowanym” analizował widoczne dlań dwie formy patriotyzmu, z których jedną nazwał „historyczną”, a drugą — „bieżącą”. Pierwszą wiązał ze szlacheckimi tradycjami czasów przedrozbiorowych, druga, ów „patriotyzm bieżący”, była dlań świadomością narodową ludu, którego aktualny przykład miała stanowić ludność polska na Warmii. Różnice między tymi dwoma postawami charakteryzował następująco: „Historyczny patriotyzm z przyjemnością rozmyśla o tych czasach, kiedy Bolesław Wielki wbijał graniczne słupy na Elbie i Odrze, i pracowicie wyszukuje dokumentów stwierdzających, że Berlin powstał na ziemiach słowiańskich; bieżący zaś patriotyzm z przerażeniem odkrywa, że Niemcy od czasów Bolesława zbliżyli się już do środka Wisły i rad by przynajmniej zatamować ich pochód i kolonizację na ostatnich skrawkach ziemi — Jeden zgodnie z historią ogarnia swoimi sympatiami nieliczną garstkę ludzi zamożnych i oświeconych — drugi chciałby ją rozciągnąć na miliony ubogich i nieoświeconych, bez których nie ma narodu, tylko nietrwale kasty — Który z tych patriotyzmów jest wznioślejszy, o to nie chodzi, ale z pewnością ten »bieżący« jest praktyczny i nade wszystko ochronny. W chłopskiej Warmii istnieje tylko »bieżący«, w Galicji »historyczny« i jakaż różnica skutków”. W Galicji właśnie przewaga „czuć i poglądów historycznych” wytworzyła przepaść między chłopem a inteligencją. W Prusach natomiast — podkreślał nieco wcześniej „Tygodnik Ilustrowany” — lud „przywiązany do wiary ojców do mowy ojczystej i obyczaju rodzimego — — wedle sił swoich broni wysuniętych posterunków”<sup>6</sup>.

Popławski na łamach „Prawdy” nawiązał do stanowiska sławnego pisarza i publicyisty, proponował, by ten patriotyzm „bieżący” nazwać raczej „przyrodzonym”, a więc instynktownym i jedynie naturalnym. Historyczny patriotyzm miał dla niego wartość wyłącznie „archeologiczną”. Preferował zatem ten ludowy, jako „postępowy, zdobywający i stwarzający pracą swą coraz to nowe wartości. Jeden wydaje resztki spuścizny — konkludował — i uszczupla je ciągle, drugi wytwarza zapasy na dzień jutrzejszy”<sup>7</sup>. Należy stwierdzić, że zarówno Prus jak i Popławski pisali nie tylko pod wpływem groźnych dla polskości rezultatów polityki Bismarcka, ale również pod wrażeniem wydanej w 1882 r. pracy Wojciecha Kętrzyńskiego *O ludności polskiej w Prusiech niegdyś Krzyżackich*<sup>8</sup>. Jego tezy o żywotności i narodowej sile polskiego chłopstwa na tych obszarach potwierdzić wkrótce miały nowo powstałe pisma: w 1884 r. „Mazur”, a w dwa lata później „Gazeta Olsztyńska”. Fakt ich pojawienia się odnotowała prasa Królestwa, podnosząc zarazem walory narodowe czasopism. Krzewiły bowiem „miłość do wszystkiego co swojskie, wierne hasłu swojemu »szanuj język ojców, bo to prawo i obowiązek człowieka«”<sup>9</sup>.

Ówczesne eksponowanie narodowej postawy ludu — głównie chłopstwa — było zwieńczeniem procesu, który rozpoczął się w Królestwie w czasach popowstaniowych, ale w początku lat osiemdziesiątych oznaczał poszukiwanie nowych sił społecznych, niezbędnych do obrony życia narodowego przed zakusami zaborców. Tym nowym nastawieniem w dużej mierze tłumaczyć można, jak się wydaje, zainteresowanie, jakie wzbudziła książka Kętrzyńskiego; było ono bowiem znacznie większe niż tamto sprzed

6 B. Prus, *Patriotyzm*, Tygodnik Ilustrowany, 1886, nr 183; por. *Polska myśl demokratyczna w ciągu wieków. Antologia*, Warszawa 1986, ss. 148—150.

7 J. L. Popławski, *Demokratyzacja zasad*, Prawda, 1886, nr 43.

8 Biblioteka Warszawska, 1883, t. I, ss. 459—460.

9 Biblioteka Warszawska, 1884, t. III, s. 152; 1886, t. III, s. 463.

dziesięciu laty. Rozszerzała ona wyobrażenie o terytorialnym i społecznym trwaniu polskości, a jej omówienie w „Kłosach”, dokonane przez Józefa Ignacego Kraszewskiego, uświadomiło czytającej publiczności istnienie potencjalnych narodowych sił, których polityczne uruchomienie i wykorzystanie zależęć miało od świątłych jednostek z Poznańskiego lub z Królestwa<sup>10</sup>.

Tę jedność narodowych losów, jedność, pomimo kordonów i odmienności zaborowych interesów polskiej zbiorowości, manifestował Popławski na łamach tygodnika „Głos”. Zwracał się on do inteligencji, aby pracą dla ludu i wśród ludu doprowadziła do jego „uobywatelnienia”, tj. podniesienia jego narodowego i politycznego poziomu. W tej najliczniejszej warstwie polskiego społeczeństwa dostrzegał bowiem nieprzemijające wartości polskiej kultury i obyczajów, które tylko dzięki wysiłkowi inteligencji będą mogły się stać podstawą narodowego i politycznego odrodzenia. Niezbitym dowodem w tym względzie było dla Popławskiego porównanie wspomnianego wyżej zachowania polskiego ziemiaństwa w Poznańskim, oferującego na sprzedaż swe majątki Komisji Kolonizacyjnej, i trwania chłopów na ziemi ojców. Jedynie u tych ostatnich dostrzegał „narodowy instynkt”, w przywiązaniu do ziemi weryfikowany wyraz patriotyzmu oraz polskości. Konstatacja ta legła u podstaw jego głośniejszej opinii o przeciwstawnych sobie „dwóch cywilizacjach” — pańskiej i chłopskiej, czy uzewnętrzniającej się jeszcze ostrzej w sformułowaniu hasła „Głosu”, mającego jednakże antecedencję w dobie romantycznej, a wyrażającego się w przekonaniu o konieczności „podporządkowania interesów warstw odrębnych interesom ludu”<sup>11</sup>.

Przywołuję tutaj te znane na ogół fakty, gdyż wiążą się one bezpośrednio z wydarzeniami w dzielnicy pruskiej, w tym też ze stanowiskiem Popławskiego w sprawie Warmii i Mazur. W tych ostatnich bowiem ludność polską stanowiło chłopstwo, nie było przeto „dwóch cywilizacji” wobec braku polskiego ziemiaństwa. Polskość Mazurów i Warmiaków była dla niego dowodem, iż narodowość najtrwalej przechowuje lud. Dwadzieścia lat wcześniej upowszechniał podobne poglądy J. I. Kraszewski w sławnych swoich trójzaborowych *Rachunkach*<sup>12</sup>. Szlachta, jego zdaniem, wynaradawiała się stopniowo, lud natomiast przedstawiał „zdrowy instynkt”, przechowując mowę i obyczaje własne. Popławski wypowiadał się w 1886 r. analogicznie, wskazując nadto na brak właściwej reakcji ziemiaństwa z Poznańskiego i Pomorza na wywołane zakupami Komisji Kolonizacyjnej wysokie ceny ziemi. Nie zważając bowiem na narodowe konsekwencje, sprzedaż majątków ziemskich traktowano jako operację finansowo korzystną, postępowano zatem zgodnie z założeniami i oczekiwaniami antypolskiej polityki Bismarcka. Lud reagował odmiennie, dlatego też Popławski z dumą pisał w „Prawdzie”, iż jedynie ludowi miłości do ziemi ojczystej „żaden Bismarck wydrzeć mu nie może”<sup>13</sup>.

Popławski pisał te krzepiące słowa właśnie w czasie, gdy rząd pruski — jak to formułowała ówczesna prasa — „palony gorączką polityki kolonizacyjnej na niwach polskich, wypełniał swój program z właściwą mu bezwzględnością. Społeczeństwo polskie — zauważano z dezaprobatą — dotychczas zdobyło się tylko na lament”<sup>14</sup>. Popławski zareagował w sposób konstruktywny, pisząc o „środkach obrony”, o ratunku dla zagrożonej polskości. Sformułował zarazem program narodowej ofensywy na ziemiach pod panowaniem pruskim, aby nie dopuścić do „wydziedziczenia i zagłady narodowości naszej”. Ów cykl artykułów w „Głosie” z 1887 r., opublikowanych pod wspólnym tytułem *Środki obrony*, uznany został za polityczną wykładnię orientacji zachodniej Popławskiego. Okazał się też

10 Kłós, 1883, nr 3.

11 Nowe pismo „Głos”, 1886, nr 1; J. L. Popławski, *Dwie cywilizacje*, Głos, 1886, nr 5; por. tenże, *Pisma polityczne*, t. 1, Kraków—Warszawa 1910, s. 133 i n.

12 Bolesławita [J. I. Kraszewski], *Rachunki, rok 1868*, cz. II, Poznań 1869, s. 584; por. s. 572.

13 Popławski, *Demokratyzacja zasad*, Prawda, 1886, nr 43.

14 Biblioteka Warszawska, 1886, t. III, s. 463.

momentem zwrotnym w politycznej postawie Polaków, akcentujących wcześniej jedynie wschodni kierunek narodowej i politycznej ekspansji. „Wolny dostęp do morza, posiadanie całkowite głównej arterii wodnej kraju — Wisły, to warunki konieczne prawie istnienia naszego — stwierdzał Popławski — Całe to porzecze Bałtyku od Wisły aż do ujścia Niemna, tak niebacznie kiedyś roztrwonione wraz ze Śląskiem przez państwo polskie, musi być odzyskanym przez narodowość polską. Wyrzeczenie się tego przyrodzonego dziedzictwa i nieszczęśliwe majaki »podbojów na wschodzie« były przyczyną naszego upadku politycznego i dzisiaj w pracy odrodzenia te błędy przeszłości przygniatają nas swym ciężarem i wstrzymują w pochodzie ku lepszej przyszłości. Nasi politycy marzą jeszcze o Wilnie i Kijowie, ale o Poznań mniej dbają, o Gdańsku zaś zapomnieli prawie zupełnie, a o Królewcu i Opolu nie myślą zgoła. Czas już zerwać z tą tradycją, która pasowała na bohaterów Jeremich Wiśniowieckich, a na pastwę niemieckim katom oddawała Kalkszteinów. Czas już po tylu wiekach błakania się po manowcach, wrócić na starą drogę, którą ku morzu trzebiły krzepkie dłonie wojów piastowskich”<sup>15</sup>.

Te znane i wielokrotnie cytowane słowa zawierały zarówno terytorialny program, jak i nakaz narodowej ekspansji. Popławski postulował bowiem „odzyskanie przez narodowość polską” obszar, który obejmowałby Górny Śląsk, część Dolnego, Poznańskie oraz Prusy Wschodnie — łącznie z Królewcem. Obliczał w 1888 r., że na tym terenie, określonym przez niego jako „polskie pozycje obronne”, Polacy stanowią 42—45% ogółu ludności, czyli w sumie liczyli — jak szacował — około 2726 tys.<sup>16</sup>

Czytającej publiczności ówczesnej Popławski uświadamiał terytorialne rozprzestrzenienie narodu, jego historyczną przeszłość i konieczność aktualnego rozwoju dla przyszłej terytorialnej ekspansji. Ogarniał zarówno te ziemie, które stanowiły obszar historycznej Polski, np. Poznańskie, Pomorze Gdańskie, Warmię, jak i te, które wcześniej od organizmu państwowego odpadły, np. Śląsk, albo też nigdy do Polski bezpośrednio nie należały, jak Prusy Książęce. Jedyńm przeto kryterium ich łączności wewnętrznej stanowiły racje etnograficzne, jedynym natomiast argumentem była wiara w biologiczny dynamizm narodu polskiego oraz w rezultaty patriotycznego uświadomienia. Pomimo odmienności przeszłych losów i piętnowanego przezeń, ale realnie istniejącego klasowego rozdzielenia polskiego społeczeństwa, narodowa jedność zespolić miała wszystkich Polaków w imię politycznego celu nadrzędnie traktowanego, jakim byłoby niepodległe państwo. W tych dalekosiężnych planach Prusy Wschodnie odgrywały rolę kluczową, rzec by można strategiczną. Jedyńie ich posiadanie bowiem gwarantowało przyszłej Polsce pewny i bezpieczny dostęp do morza, opanowanie ujścia Wisły i pełne wykorzystanie portu gdańskiego. W jego mniemaniu, ta Polska posiadałaby realne gwarancje niezawisłości politycznej i ekonomicznej tylko wówczas, gdyby mogła objąć swym panowaniem „skarby ziemi śląskiej”, Wisłę w całym jej biegu i Prusy Wschodnie z Królewcem<sup>17</sup>.

Aby osiągnąć to korzystne rozwiązanie, istotne było odpowiednio korzystne terytorialne rozprzestrzenienie ludności polskiej w państwie pruskim. „Na Śląsku Górnym i w Poznańskim siedzi ona mniej więcej zwartą masą na wschodzie tych prowincji — konstataował w 1887 r. — W Prusach Zachodnich poszarpaną jest na kilka grup przez gęste osadnictwo niemieckie, W Prusach Wschodnich ciągnie się pasem szerokim na 9—10 mil, a równoległym do granicy Królestwa”<sup>18</sup>. Zatem obok obszarów o zwartym zasiedleniu

15 J. L. Popławski, *Środki obrony*, III, Głos, 1887, nr 41; por. tenże, *Pisma polityczne*, t. 2, s. 15; zob. też: T. Kulak, *Jan Ludwik Popławski — twórca i popularyzator polskiej myśli zachodniej przełomu XIX wieku*, w: *Twórcy i popularyzatorzy polskiej myśli zachodniej*, praca zbiorowa przygotowana do druku przez Towarzystwo Naukowe im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie.

16 V-t [J. L. Popławski], *Siła liczebna narodowości polskiej*, Głos, 1888, nr 3.

17 T. Kulak, *Kresy w myśli politycznej Jana Ludwika Popławskiego*, w: *Między Polską etniczną a historyczną. Polska myśl polityczna XIX i wieku*, t. 6, Wrocław 1988, s. 190 i n.

18 Popławski, *Pisma polityczne*, t. 2, s. 11.

istniały inne, w których były jedynie polskie enklawy. W 1888 r., obliczając „siłę liczebna narodowości polskiej na obszarze polskich zainteresowań”, dochodził Popławski do wniosku, iż aczkolwiek rozmieszczona jest na nim nierównomiernie, terytorium to powinno być przyjmowane „za niepodzielną całość narodową”. Świadom był tego, że w północnej i środkowej części Prus Wschodnich istniała — jak zaznaczał — „niewielka wyspa żywiołu niemieckiego”. Dodawał jednak w zawaolowanej formie, iż „jest to konieczność geograficzna, która musi się stać koniecznością polityczną”<sup>19</sup>, co oznaczało przekonanie, że owi Niemcy powinni znaleźć się mimo wszystko w państwie polskim. Popławski sądził bowiem, że od takiej decyzji będzie zależało na przyszłości to, czy „odwieczne siedziby litewsko-słowiańskie całkowicie odebrane zostaną z rąk niemieckich”, czy też ludność tam zamieszkała całkowicie ulegnie „przemocy germanizmu”. Liczbę Polaków w Prusach Wschodnich szacował w 1888 r. na 16—18% ogółu ludności, zaznaczał jednak, że oprócz Niemców mieszkało tam także około 4% Żydów oraz ponad 14% Litwinów. Pomniejszało to masę niemczyzny, otwierać mogło także szansę politycznych sojuszków, np. z Litwinami, podobnie jak Polacy gnębianymi przez germanizację.

Przy wszystkich rozwiązaniach przyszłościowych Popławski brał pod uwagę fakt, iż narodowym i politycznym trzonem w tym postulowanym terytorium przyszłego państwa polskiego na zachodzie była jednak Wielkopolska — jak pisał w „Głosie” w 1887 r. — „nasze gniazdo plemienne, kolebka naszej narodowości, nasza ojcowizna polańska”<sup>20</sup>. Stąd tak ważny był nie uszczuplony stan posiadania polskiej własności i rytm życia narodowego w Poznańskim. Winien on promieniować na całość ziem polskich pod panowaniem pruskim. Aczkolwiek zasięg terytorialny przyszłej Polski uzależniony miał być od poziomu narodowego uświadomienia ludu, to jednak realia zaboru pruskiego wskazywały na fakt, iż ziemiaństwo dominowało w nim ekonomicznie, a przede wszystkim decydowało o jego życiu politycznym. Zmiana w tym względzie nastąpiła dopiero w schyłku wieku, gdy do głosu doszło pierwsze pokolenie inteligencji wywodzącej się z klas niższych. Politykę tę oceniał jako „szlachecką i historyczną”, a więc realizowaną wyłącznie w interesie własnej klasy i w zasięgu ograniczającym się do obszaru przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Powoływała się ona na zobowiązania Korony, zasady porządku prawno-politycznego z 1815 r. Nie uwzględniała zatem ani interesów Śląska, ani całości Prus Wschodnich. Atakował więc Popławski klasy posiadające w Poznańskim za to, że dobrowolnie ograniczały zakres swoich działań i osłabiały narodowe siły. Jego zdaniem był to poważny błąd, gdyż oznaczał „poświęcenie dwóch trzecich środków odporu w celu zachowania jednej trzeciej, ale poświęcenie bezowocne — dowodził — gdyż dzielnica ta, wysunięta klinem z dwóch stron ściskanym przez masy niemieckie, nieuchronnie skazana byłaby na zagładę”.

„Mówimy tylko o Poznańskim — konstatował z ubolewaniem — wyjątkowo o Prusach Królewskich, zapominając o tym, że na Śląsku i na Mazurach znaleźć możemy prawie drugie tyle Polaków, co w dwóch wymienionych prowincjach, i że, jeśli nie rekrutacja bojowników, to przynajmniej dobrowolny ich werbunek wśród tej ludności znakomicie pomnożyły nasze siły”<sup>21</sup>. Potrzebne były jednak działania w duchu narodowym polskim. W tym samym czasie szacowna, konserwatywna „Biblioteka Warszawska” także dawała wyraz przekonaniu, że „na Mazurach grunt jest dobry, brak jest tylko oracza”<sup>22</sup>. Popławski brak zainteresowania wśród sfer posiadających dla Mazurów tłumaczył lekceważącym stosunkiem szlacheckiej polityki wobec chłopstwa. W starciu historycznych tradycji szlacheckiej dominacji klasy, która stopniowo schodziła ze sceny politycznej i trwania masy ludowej, w jego opinii, tylko rozwój ludu i jego świadomości mógłby stać się

19 Głos, 1888, nr 3.

20 J. L. Popławski, *Targowisko poznańskie*, Głos, 1887, nr 29.

21 *Pisma polityczne*, t. 2, s. 4.

22 Biblioteka Warszawska, 1883, t. I, s. 460.

„świętą sprawą przyszłości narodowej”. „Bez tradycji — wyjaśniał — nawet bez kultury, lud polski zachował swoją narodowość mocniej i pełniej aniżeli warstwa inteligentna, chociaż dla ich obrony nie powoływał się ani na prawa historyczne, ani na zarządzenia traktatów”<sup>23</sup>.

W życiu politycznym dzielnicy pruskiej chłop pozostawiony jednak sam sobie i zdany na własne siły stawał się jednakże bierny politycznie. „Oprze się on wpływom niemieckim i narodowość swoją zachowa — dowodził — ale zejdzie na stanowisko podrzędne, jakie zajmuje dziś w Prusach Zachodnich, na Mazurach i na Śląsku”<sup>24</sup>. Istotnym nakazem było zatem powiększenie narodowej siły materialnej i liczby świadomych Polaków. Inteligencja pochodząca z ludu była dopiero sprawą przyszłości, potencjalnych przeto sojuszników Popławski chciał szukać w światlejszej części ziemiaństwa i wśród tych księży, „w których sumieniu uczucia narodowe przewyciężyłyby nakazy rzymskie”. Te ostatnie spowodowały, że w państwie pruskim — jego zdaniem — „interesy katolicyzmu odłączyły się od interesów narodowości” polskiej<sup>25</sup>. Ziemiaństwo miało stworzyć instytucje kredytowe, obejmujące zasięgiem swego działania całość ziem polskich w Prusach, aby chłop polski „przy dziedzictwie swoim utrzymał się”. Także po to, by mógł rozszerzyć areał posiadanej ziemi, korzystając z parcelacji. Zahamowałyby te przedsięwzięcia rozmiary emigracji wewnętrznej do innych części Rzeszy i emigracji zamorskiej — obu narastających z Prus Wschodnich od przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Obawiał się Popławski, że ów emigracyjny exodus zmieniłby proporcje między ludnością niemiecką i polską, na niekorzyść tej ostatniej. Z przyczyn oczywistych wolałby, aby ludność niemiecka opuszczała te ziemie, pozostawiając miejsce Polakom, których demograficzny dynamizm i uświadomienie narodowe gwarantować miały pełne włączenie tych ziem w polski obszar narodowy.

Wyznanie odróżniało sytuację Warmii katolickiej od protestanckich Mazurów. Od czasów Kulturkampf — zauważał Popławski — „zjednoczenie walki religijnej z polityczną, które pod niektórymi względami okazało się pomyślnym dla poczucia narodowego katolików, wpłynęło ujemnie na protestantów Polaków, których zaniedbano zupełnie”<sup>26</sup>. Pomimo tego zauważał już w 1887 r., że „ożywił się ruch narodowy pośród Mazurów pruskich, którzy do niedawna jeszcze nie uważali się wcale za Polaków”. Związek katolicyzmu i polskości na Warmii oraz historyczne związki tej części ziemi z Rzeczpospolitą powodowały większe zainteresowanie społeczeństwa polskiego dla Warmiaków. Z żalem pisał przeto Popławski we wznowionym „Głosie” w czerwcu 1896 r., że „o Mazurach w Prusach Wschodnich wyjątkowo tylko spotkać można w prasie polskiej wzmianki, chociaż ten odłam ludu naszego z wielu względów zasługuje na szczególną uwagę. Przeciętny czytelnik wie tyle, że w Prusach Wschodnich mieszka garstka Mazurów, wyznających religię protestancką i piszących po polsku literami niemieckimi”<sup>27</sup>. Z przyczyn politycznych i narodowych ten minimalny stopień wiedzy o Mazurach wydawał mu się zębny, podobnie jak eksponowanie katolicyzmu jako kryterium przynależności do polskości. Dla Popławskiego oznaczałoby to wyeliminowanie z polskiej zbiorowości nie tylko Mazurów, ale także Polaków protestantów osiadłych na Dolnym Śląsku oraz na Śląsku Cieszyńskim. Żadne posunięcia uszczuplające rozmiary żywiołu polskiego nie mogły być przezeń akceptowane. Sam, ukształtowany intelektualnie w pozytywistycznym scjentyzmie, był indyferentny religijnie,

23 *Demokratyzacja zasad*, Prawda, 1886, nr 43.

24 J. L. Popławski, *Staiczykostwo poznańskie*, Głos, 1890, nr 16.

25 J. L. Popławski, *Ostatnie nici*, Głos, 1890, nr 46.

26 J. L. Popławski, *Niebezpieczny kompromis*, Głos, 1890, nr 28. Pisał tu także: „Gdyby politycy polscy, korzystając z walki kulturalnej, wciągnęli do sfery swych bezpiecznych zabiegów Śląsk, Warmię i Mazury, gdyby dziś Polacy posłowali z tych ziem i kładli w parlamencie niemieckim na szalę wotowań przynajmniej 30 głosów, mogliby myśleć o skutecznych kompromisach praktycznych, bo przedstawialiby jaką taką siłę”.

27 J. L. Popławski, *Mazurzy pruscy*, Głos, 1896, nr 25.



nadto obserwował narastający w zaborze pruskim proces, w którym „żywotne interesy narodowości polskiej rozchodzą się z interesami Kościoła katolickiego w Niemczech”<sup>28</sup>.

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, iż enuncjacja programowa „Głosu” z października 1886 r. w sprawie roli religii w narodowym rozwoju Polaków zawierała protest przeciw utożsamianiu katolicyzmu z narodem polskim właśnie dlatego, że byłby to pogląd „odmawiający polskości 500 tysiącom Mazurów”<sup>29</sup>. Istniejący od czasów Kulturkampfu sojusz Polaków na Śląsku z politycznym katolicyzmem niemieckim dla wewnętrznego narodowego rozwoju społeczeństwa polskiego był niebezpieczny. Narastanie nacjonalizmu w Niemczech skłaniało Popławskiego do wniosku, iż w przyszłości okaże się konieczne rozejście politycznych działań polskich z partią Centrum. Związków tych nie należało od razu „szarpać gwałtownie — podkreślał w 1890 r. — bo operacja taka dla słabszej strony może być zbyt dotkliwą, ale należy świadomie i umiejętnie pruć to, co się razem utrzymać nie może”<sup>30</sup>.

Escalacja polityki antypolskiej w Niemczech następowała w takim tempie, że wrogość wobec Polaków zdominowała w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX w. nastroje społeczeństwa niemieckiego. Popławski z ubolewaniem zauważał w „Głosie” w 1897 r., że rządowi pruskiemu dla tej polityki udało się zjednać nawet wyższe duchowieństwo. „Biskupi wrocławski, chełmiński i warmiński są po prostu agentami polityki rządowej — pisał oskarżająco — a nawet ks. arc. Stablewski bywa często posłusznym jej narzędziem”<sup>31</sup>. W Prusach Zachodnich, na Śląsku, na Warmii, księża „coraz częściej występowali w roli germanizatorów”, ich działalność częściowo przyspieszała proces narodowego dojrzenia Polaków, wywoływała także i procesy odwrotne. Cytowana tu praca J. Jasińskiego o świadomości narodowej Warmii w XIX w. weryfikuje te opinie, jednak faktem bardzo wymownym były ówczesne obawy prasy przed rezultatami germanizacyjnych poczynań władzy duchownej.

Katolicyzm kojarzył się z polskością, był także najprostszym sposobem uświadomienia narodowej odrębności, przeto wkraczanie niemieczyzny w sprawy konfesji zapowiadało zagrożenie realne dla interesów narodowych. Toteż od 1896 r., gdy Popławski podjął poprzez „Polaka” bezpośrednią działalność wśród ludu, jako syntezę polskości traktował wiarę katolicką, ziemię i język — świadomie czyniąc z nich zarazem instrument politycznego oddziaływania dla kształtującego się wówczas kierunku narododemokratycznego.

Germanizacyjny nacisk władzy państwowej dostrzegał Popławski także wobec Polaków ewangelików. „Ludność mazurska zachowywała się zawsze lojalnie względem rządu pruskiego — pisał w 1896 r. — i dziś jeszcze patriotyzm pruski jest tu bardzo silny. Nawzajem, rząd pruski nie uciskał wiernych Mazurów, nie gnębił ich narodowości, owszem, dawał jej względnie większą swobodę niż w innych prowincjach polskich”<sup>32</sup>. Wprowadzenie niemieczyzny do ich nabożeństw u progu lat dziewięćdziesiątych spowodowało protesty Mazurów przeciw germanizacyjnym naciskom konsystorza ewangelickiego, wpłynęło też w jakiejś mierze na rozwój sekt w Prusach Wschodnich i odchodzenie od protestantyzmu. Popławski obawiał się słusznie, że pastory i nauczyciele — jedyni wówczas przedstawiciele inteligencji wśród społeczności mazurskiej — staną się jednak narzędziami germanizacji. Ludzi „takich jak Mrongowiusz lub Gizewiusz już nie ma” — pisał z ubolewaniem; brakło więc takich, którzy umieliby wytrwale bronić praw narodowych ludności mazurskiej i uświadamiać ją politycznie.

28 Por. *Ostatnie nici; Środki obrony*, I, Głos, 1887, nr 39.

29 Zob. prospekt pisma; por. też artykuł redakcyjny: *Pański klerykalizm i wiara ludowa*, Głos, 1886, nr 3.

30 *Ostatnie nici*.

31 F. L. Janowski [J. L. Popławski], *Polityka pruska*, Głos, 1897, nr 9.

32 *Mazurzy pruscy*, Głos, 1896, nr 25. Zob. podobne opinie: F., *W sprawie Mazurów pruskich*, Wędrawiec, 1882, nr 1005.

Pojawienie się „Gazety Ludowej” w Ełku w 1896 r. odnotował Popławski z zadowoleniem, pochwalił też redaktorskie talenty Karola Bahrkego, którego zdaje się znał z Warszawy. Cenił go za to, że z jednej strony umieszczał na łamach „Gazety” artykuły w duchu patriotyzmu pruskiego, z drugiej jednakże drukował listy — protesty swoich czytelników przeciw wprowadzaniu niemieczyny do kościoła, przeciw zamachom na dotychczasowe prawa. „Ciekawe niezmiernie są te listy — stwierdził Popławski po lekturze „Gazety Ludowej” — których wzorowo czysty i piękny język przypomina starą polszczyznę z XVI wieku, a treść wyraża taką świadomość narodową, jakiej nikt może nie przypuszczał”<sup>33</sup>. Czego się obawiał — to narodowych i kulturalnych skutków wynikających z konieczności posługiwania się szwabachą. Ograniczała ona bowiem rozwój narodowy tej ludności, uniemożliwiając korzystanie z polskich książek, a zatem utrzymywała izolację Mazurów od polskiej kultury. Stopniową i ostrożną eliminację tego kroju pisma uważał więc za wielce pożądaną.

Kulturalnym wpływom Popławski zawsze rezerwował pierwszeństwo, nawet gdy przyjmowały one nieco klerykalną otoczkę, jak np. na łamach „Polaka”. W dobie niewoli, gdy zabory przecięły terytorium polskie, gdy pomiędzy poszczególnymi częściami kraju więzy polityczne i ekonomiczne zaborcy zredukowali do minimum, jedynie w sferze kulturalnej istniała możliwość konstytuowania świadomości narodowej jedności oraz nadziei na polityczne przetrwanie. Dlatego też w mniemaniu Popławskiego walka, jaka od wieków toczyła się „na zachodnich kresach Słowiańszczyzny, a wschodnich kresach Niemiec, jest nie tylko walką polityczną, a raczej nie tyle polityczną, ale kulturalną w najszerszym tego słowa wyrazu. — Walka polityczna — stwierdził w 1892 r. — dla względów chwili, dla pobudek interesu może zwolnić, ustać prawie zupełnie na czas pewien, ale walka kulturalna trwać będzie bez wytchnienia, bez rozejmu i na żadne ustępstwa liczyć nie może. Dopóki jedna strona nie ulegnie lub nie zostanie zmuszona do cofnięcia się, o żadnych zmianach mowy być nie może. Czyż podobna choć na chwilę przypuszczać — zapytywał z dużym realizmem — że potężne Niemcy wyrzekną się — nie politycznie nawet, ale kulturalnie — prowincji, w których żywioł niemiecki gra już tak ważną rolę, które w znacznej części już od wieków dzierżą, które stanowią trzecią część obszaru monarchii pruskiej”<sup>34</sup>. Popławski pisał te słowa w dobie rządów Capriviego, a więc w okresie największych złudzeń ugodowych i nadziei na kompromis polsko-niemiecki. Dla niego postawa ta była oczywistym politycznym samobójstwem. Toteż polską ugodową politykę klas posiadających odbierał jako „przejście do obozu nieprzyjacielskiego”, jako kapitulację w „otwartym polu” uznając, że była to „zdrada nie tylko własnego sztandaru, ale i zdrada w dodatku sprawy plemiennej”<sup>35</sup>. Dziś można rzec — sprawy polskiej, bo słowa „plemienny” i „słowiański” stosowano zastępczo ze względu na cenzurę. Kompromisy, „umizgi do tysiącletniej kultury niemieckiej” wymagały także owego niebezpiecznego ograniczania się warstwy dominującej politycznie jedynie do kulturowania „aspiracji porozbiorowych” — jak to określano eufemistycznie. A więc ograniczania swej działalności do obszaru Wielkiego Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, co oznaczało pozostawienie własnemu losowi ludności polskiej na Śląsku, na Warmii i Mazurach. „Polityka polska w Prusach, jeżeli nie będzie odstępstwem i zaprzędaniem interesów narodowych, nie może ani na chwilę spuścić z oka Śląska lub Warmii — przestrzegał Popławski w 1890 r. — bo tu chwilowe zaniechanie roboty naraża jej przyszłość, każdy zaś Niemiec, bez różnicy stronnictw, uważa te ziemie za swe prawne dziedzictwo, którego od nagabywać

33 Ibidem; por. Przegląd Wszechpolski, 1896, nr 14, s. 331.

34 J. P[opławski], *Rozprawy w Sejmie pruskim*, Głos, 1892, nr 7:

35 Ibidem, por. tenże, *Nowa sprzedaż*, Głos, 1888, nr 24. Szerzej zob. L. Trzciakowski, *Polityka polskich klas posiadających w erze Capriviego (1890—1894)*, Poznań 1960.

słowiańskich wytrwale bronić należy. Czy więc może ta być mowa o jakimś trwałym kompromisie?" — stawiał retoryczne pytanie<sup>36</sup>.

Zdaniem Popławskiego, doświadczenia minionych wieków, „mogły wytępionych ludów słowiańskich i litewskich” od Łaby do Odry, następnie do Wisły, i dalej do Niemna powinny były stanowić dla polskich klas posiadających ostrzeżenie przed jakimkolwiek kompromisem z Niemcami. Ale szlachta straciła narodowy instynkt — stwierdzał to Popławski wielokrotnie i stanowczo. W Prusach Wschodnich nadto „zmarniała lub zniemczyła się zupełnie i chyba w nazwiskach dziwacznie poprzekręcanych — których przykłady podawał Kętrzyński — zostały ślady jej pochodzenia. Tylko lud Warmii i Mazur przetrwał i dziś dochodzi do świadomości, nie poprzestaje na obronie swych stanowisk zalewem niemczyzny zagrożonych, ale powoli, za pomocą osadnictwa uzyskuje stare dziedzictwo lub zdobywa nowe terytoria”<sup>37</sup>.

Tymi słowami, pełnymi wiary w narodową siłę polskiego ludu na Warmii i Mazurach, Popławski kończył swą publicystykę na łamach warszawskiego „Głosu”. Wówczas już od wielu miesięcy mieszkał we Lwowie, przeto artykuły we wznowionym „Głosie” ukazywały się równolegle z tymi, które pisał dla „Przeglądu Wszechpolskiego” i „Polaka”. W tych ostatnich mógł z większą precyzją, a nade wszystko z większą swobodą prezentować swoje stanowisko. Jednakże niezmienną dla niego pozostała zasada wyrażona już w 1886 r. o ponadzaborowej jedności Polaków, podobnie jak zasada interesu narodowego, przez pryzmat której analizował zawsze wszelkie kwestie dotyczące polskiej zbiorowości. Obie zasady, wzięte łącznie, podporządkowane zostały naczelnemu hasłu jego publicystyki, jakim była idea niepodległej Polski, państwa opartego o Bałtyk, posiadającego w całości ujście Wisły. Polska z 1772 r. nie była bowiem celem jego dążeń, ponieważ „wiek XIX, budząc uśpione poczucie narodowości, rozszerzył granice Polski na zachód, powołał do wspólności życia narodowego odłamy ludu polskiego, od dawna zapomniane i oddane na pastwę germanizacji. Ziemie, w których te odłamy ludu polskiego mieszkają — podkreślał Popławski z przekonaniem — stanowią również całość organiczną z Polską”<sup>38</sup>. Uświadomiony lud polski miał wyznaczać jej terytorium, ale gwarancję trwałego posiadania wybrzeża Bałtyku stanowić miały włączone do państwa polskiego całe Prusy Wschodnie.

36 *Niebezpieczny kompromis*, Głos, 1890, nr 28. Już trzy lata wcześniej pisał oskarżająco o takiej polityce: „Pomijamy jej błędy, a nawet występki, jak np. pozostawienie własnym siłom ludności polskiej na Śląsku i na Mazurach, pomijamy zebracze skargi albo umizgi do »tysiącletniej kultury« niemieckiej, które w dzisiejszych warunkach jednakową są nikczemnością, zaznaczmy tylko, że polityka »aspiracji porozbiorowych« jest polityką szlachecką” — *Polityka bierna*, Głos, 1887, nr 25.

37 Głos, 1896, nr 25.

38 *Polska współczesna*, w: J. L. Popławski, *Szkice literackie i naukowe*, Warszawa 1910, ss. 205—206. Jest to zbiór jego artykułów z łamów „Polaka”, drukowanych w latach 1896—1901.

ERMLAND UND MASUREN IN DER PUBLIZISTIK DES JAN LUDWIK POPŁAWSKI  
IN DEN SPALTEN DER PRESSE „PRAWDA” UND „GŁOS”

Zusammenfassung

Das Interesse am Ermland und Masuren äußerte J. L. Popławski im Moment der Zuspitzung der antipolnischen Politik Preußens und dem gleichzeitigen bemerkbaren Nationalerwachen unter der polnischen Bevölkerung Ostpreußens. Popławski klärt die Gesellschaft des Königtums auf über die Traditionen der staatlichen Verbände Ermlands mit der Polen, sowie auch über die Tatsache, daß der Katholizismus sie mit dem Polentum verband und wies auf die Volkseigenarten seiner Bevölkerung hin. Der Protestatismus der Masuren dagegen machte sie empfänglich für Germanisierung.

Seine Publizistik war an die polnische Intelligenz gerichtet, um die Landbevölkerung, bei der das Nationalbewußtsein nur instinktiv erhalten geblieben war, einer planmäßigen Beeinflussung der polnischen Sprache und Kultur zu umfassen. Gemäß politischen Gedanken, Popławskis, war die Gestaltung des nationalen Bewußtseins der Bevölkerung eine Prioritätsaufgabe, denn nur ein aufgeklärtes Volk, welches ein Zugehörigkeitsgefühl zur nationalen Gemeinschaft besitzt, sollte den Landbereich des zukünftigen unabhängigen Polens bestimmen, welches die Mündung der Weichsel und beständigen Zugang zum baltischen Meer durch Ostpreußen besitzt. Also konnte nur die Vermehrungszahl der polnischen Bevölkerung in Ermland und Masuren diese Konzepte verwirklichen.